

893

Państw. Teatr St. Łódź

893

Katowice

698

893

STANISLAW

D-78/4239



276
893

R 609

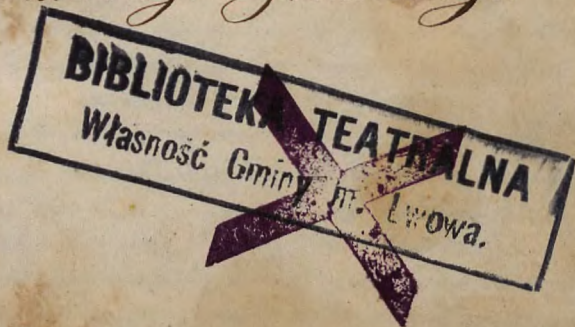
~~112~~

N^o 627

Sen na iawie.

*Komedia w 1 Akcie. Wierszem
prozą*

Kawerego Godebskiego.



Osoby.

Baron

Ulrich Puttkamer.

Konrad Akademik.

Helena Siostrzenica Barona.

Przejeżdżając przez Pragę w drodze do jednego z szeregów niemieckich



Sen na jawie.
Komedia w 1 Akcie Wierszem.

Salon gotycki ze staroświeckim sprzętem - Włóki drzwi główne -
Do lewej stronie otwórz gankiem wychodzącym na Zwierogrocie
ramkowy - bliżej widziów Konsola z wazonem na Kwiaty
i Perzwickie do małego gabinetu - po prawej, Drzwi do
położu Kłwiny! -

Scena pierwsza

Konsad (sam)

(Po podniesieniu zastawy, Konsad ukazuje się w oknie na
które wdrapał się przez ganek, i rzucawszy okiem do Kłwiny,
wchodzi do salonu, trzymając wielki kłb bzu i jarmineu
w rękach.)

Wybrałem się jak najprawniej:
Wszystko w tej porze wizji snu potrzeba:
Cruwają tylko pod namiotem nieba
Stawisko i rozkończani.
Aż gdy w zwierogrocie Filomela czoła,
Freni melodyjny swych miłośników snuta,
Ja rozkwiescone krewuż rabocwatem,
Loby umać przybytek Oniela,
Którego wielbię z najprężniejszym zapętem....
Niż mnie o śmiatkoś obwinie nie zdaje:
Pod jedynym dachem, przeczoła od tygodnia,
Bawimy razem z Kuzynką Kłwina;
A bukiet kwiatów składany tu co dnia,
Jest uchem moich wamka jedyną....
Mówię że Kwiaty jak senne widziadła,
Mają dla serca tajemniczą mowę....
Kuzynka widać tej mowy nie zgadła -
Bądź co bądź, różny świadczenie nowe.
(Zbliża się do Konsoli)
Co widzę? - róża! - sama w Hecnie,
Na migające kwiatów wkładanych smersa moie? -

Któż ją oderwał, szepcząc psu nie?...
Chciał mi ostrzec tą ręką tajemnic,
Ze świadectwa moje zrozumiano?...
Odpowiedź tę znajdziesz dziś rano -
Drość lakoniczną... I ci w tem za dzień?...
Pancerzka skromna nie jest gadatliwa,
Jest student, albo jest siostra.

(Latyka idzie w kłotkę swojej Wotonki; a kwiaty ukręca za
Geranką od okna).

Scena 2^{ga}.

Konrad - Baron.

Baron (wychodząc drzwiami w głębi, sam do siebie).

Nie sposób zmrużyć jej oka:
Coś nerwy drażni i serce odgania....
Zgad to pochodzi, nie pojmyję wcale.

Konrad.
Cóż cię tak zwrócić zgrywa, Generale?
Długacznie dyktasz aż do sniadania.

Baron.
To też, jak widzisz, nie jestem wyśpaany:
Coś mi nie dobrze - myślałem wiesz sobie!
Za ranny spacer, a notatnika w tej dobie...

Konrad.
Może ci dawne dolegają rany?

Baron.
Tak, tak, - to pewnie ten upadek z konia,
Kiedyś za Keciem hercował przez Błonia -
W dwadzieścim roku, jeżeli się nie myli....
Boknie na starość, kto za młodu kula.

Konrad.
Jako! przegranych krwawych wojen tyle,
Żeby choć jedna nie drasnęła kula!
To rzecz jest dziwna i trudna do wiary...
W mojem pojęciu każdy wojak stary
Okręty równie bliznami jak chwata.

Baron.
Przeżyłem wojen, to prawda, nie mało;
Ale u dworu, przy Królewskim tonie -
Kulista się zawsze tak jakos składała.

Konrad.

Formuł się tedy zażytać Baronie,
jak oryginalni stopień Generata,
Nie będzie w błąd?

Baron.

Jaki to stanowi?

Jakby nie można wnieść się cokolwiek
Na każdy stopień, chociażby wojskowy,
Tylko Konwancie z narażeniem sławy,
Doga Laworów Dworskich nie tak długi;
A co ważniejsza, bez owanku i bolu.
Wielka mi korzyść! Słusza mi zasługa!
Z głępiem inactwem podniosła się w polu,
Ktoś kula koledze zerwała z ramienia!

Konrad (sigderoko)

Napewno - Dość się schylić po nią.

Baron (a przerwanka)

Bez wątpienia!

Poszedłem się nie dobiegać drugiego krzyżka,
Kiedy wyprzedziłem z fozarów w stobnie porucznika,
Do pułku który właśnie co formować miano.
Niemałom podstępując zwykłym sobie torem,
Zostatem Kapitanem, a dalej Majorem;
Narcodzi mi i stopień Pułkownika dano.

Konrad.

Nawożę w tym pułku, który tworzyć zamysłano?

Baron.

Alte prawem starszeństwa! Byłto czas spokojny;
Niśdawem krwawe owe nastąpiły wojny.....

Konrad.

Powszechna kłóśka wzrót zacieniona brata;
A każdy Niemiec prawy, o swój honor dbały,
Krojąc krwi swojej stare, biegł na pole chwały.
Pozurwion, że pan Barona nie był ostatni.

Baron.

J owozem - W powinności godziwym pojęciu,
Radłem ze trzemi do nogi dostojnikom Włóczę,
J rzekłem: „Jasny Panie! Smutna rzecz postać:

"Cały świat cię odbiega - pozwił z tobą zostać!"
Ta wiadomość służy w tej chwili dozwolania,
i Horne wzruszyła doświadczonego Pana:
Podjął mnie dobroćliwie i od owiej osoby,
Przywrócił mnie na zawsze do swojej osoby.
Przekraczny Książę! Wkrótce mnie zastubił
Zjedną z dam dworskich, którą druznion lubił -
Nie doś na tem - prync także innym odmówioną,
Karcił mi w swym pałacu zamieszkać wraz z żoną,
I troskliwie o nasze pożytki domowe,
Praczył często odwiedzić pania Baronową.
Dobry, przekraczny Książę! A że w państwie całym
Zaszczyt takowy spówa szynkarzy,
Praczo się komu z poddanych wpały...
Konrad.

Praczył pana Barona zrobić Tencratem.

Baron.

Jakbyś tam był - Co z tego? - Smierć niechętna.
Pracował dni tak drogi zwrócić ognia.

Konrad.

Pracował? Jakbyś z serca wziętym nam jej szczerze:
Jasny Pan oświadczył lat już z góry leży.

Baron.

Zawozić to refleks dla mnie było ostatecznem:
Tylko co miałem zostać wielkim Szambelanem.

Konrad.

Pewnie przez cały affekt ku smutkowi,
Pan Baron stój na dworze nie bawil?
Sam widok dworu serce jego krwawił?

Baron (dobroduszenie)

Mój Appartement oddano innemu.

Konrad.

Co stęps? - Czy podobna?

Baron.

Jak stęps, mój drogi.
Nie doś na tem - Czy wiesz, że mnie smierci

Przezwyciężaj na dowódzcy wojennej Zatoce,
W naszej dla wieczności starym Gładzi,
Z rozkazem, ałym zaraz się wyświadczać. -
Nie chodziło mi wcale o to, kto w niej siedzi;
Ale pojmyjcież, że stary Generał
Na taki rozkaz nie dał nawet odpowiadai. -
Otoż mój chłopca, to moje miłochenie
Wzięto za procto z Wojska uwolnicai.
(z rozkazem uniczeniem)

Wykreślono mnie z kontroli:
A tak ołowicki mianem woli,
Schował do pochwy wysturioną szpadę,
Która nie jednę...

(urzywa nagle)

Konrad (na stronie)

Widziata parady.

(głośnie)

Nie ty jeden Baronic stuszone masz powody
Sarkac'na rząd dżisajony - J ja, lubo młoty...

Baron.

A co ci tobie?

Konrad.

Czy chcesz Baronic dać wiary,
Żem się bronił o urząd zgłaszać raz parę -
Nie ile mi patrzy, nie chwycasz się z twarzą.
Mógłbym tak dobrze zasiadać jak drugi,
Śród Radców Stano, lub Referendarzy:
Mówię, że na to potrzeba radzigi. -
Ołowicki lat tyle nad Ligichami śleczę...

Baron.

Nie już u nich urzędów nie ma.

Konrad.

Oni wtoś śiwy...

Baron.

Oni wist młotkownicy.
We wszystkich dniach systema.

Dają niby to bale, maskarady;
Ale kłó's tam na nich bywa?
Same pismaki, same durnogłazy -
(Ot! słowem szuia prawdziwa.

Konrad.

Nie wszyscy ie wzelelato w taki ceniz szosob;
I na weselejzym byto przecito dusiq szob.

Baron.

Jako. tak liczne baliujacych grono?

(na otonie)

A mnie Barona nawet nie prozono.

(głośnie)

Nieca nie szychana, trudna do pojcia!

Konrad.

Sam twój szwagier, brat Gica mego nieboszczaka;
Pragda w twój starój posiadłości szicia,
Lubo od lat już wielu ciob dworstkich unila,
Był na nim przecie i to z cicha, szogja...

Baron.

Ktorej ci ocetki mocno niepokoją;

Ale przeszkody znajdziesz nie lada;

Napreco, ie jemcne szenie' sie nie pora,

I choc kochasz najgorzej,

Nie wiem czy milosć Pana Konrada,

Magistra juria, za czasem Doktora,

Et cactera... i nie więcej -

Wytłyma Konkurs' z rządu Frychiera Wlycha,

Putkownika od Huzarów

I Adjutanta szicia Jępomosci.

Konrad.

Wiem dobrze, ie Putkownik do Alving wlycha

I nie na przęno tak tu cześć gości.

Nikt nie ma mojak zamiarów.

W tobie nadzija cała Jenerale.

Baron.

Jedli się uda, szczęście twe ustale;

Podzielasz moje polityczne zdanie.

Bedrison miał wsparcie.

Konrad

Ja też liczę na nie!

Baron

Licz i miato.

Scena 3.^{cia}

Konrad. Baron. Alwina.

(Alwina wychodzi ze swego pokoju: zamieszona w dumanie
nie widzi obcych i zdaje się upatrywać czegoś)

Baron (idzie do Konrada),

Ołsi i ona. Wszyscy w tym domu dzisiaj zgrywają się wesoło. —

Lecz czegoś tak ramyślonego?

Przewieziona wygląda znowa i wesoła.

Konrad (podobnie)

Nie widzi nas — Czy tylko tak nie chodzi we śnie?

Alwina (idzie do siebie, upatrując się w Konrada)

Cóż się z nią stało? Nie poznaje zgola.

Baron (do Alwiny)

Czyż tak moje upatrywasz śmiejąc?

Alwina

Najaszok! — Konrad? —

Baron

Wychodziła z śmiechem;

Widać się przynajmniej zmieszana:

Cóż cię kłopotuje od rana?

Alwina (niechętnie)

Oh! nie — nie wcale... rana nie warta zalu...

Miałam tu kariatet — przyniosłam go z balu —

Był w tym waronie.

Konrad (na stronie)

Wszystko mi coś wroży

Leżąc się tym symbolicznym rózg.

Baron.

Jeden kwiat marny zaszcia twe lice?
Czy się tak baldzo kocha w Botanice?

Konrad.

(podbijając swój pekt kwiatów i podając Alwinie)
Jestli kurzenka chce przyciąć w zianę
Kwiaty dziś rano w zwierzyńcu zernane...
Georace try na nich potyskują rosy.

Alwina (zgardliwie)

J cóż ja z tem zielotkiem zrobisz?
Ni wrzucić do rożki, ni rathnąć we colaty.

Konrad (tknięty)

Porwolisz powieścić sobie,
Że warte rózgi zwiedzi w polowie,
Choć się ta róza Bengalska zowie...
Alwina (spokreślony rózę w Holonii Konrada)

Truham wszędzie rózgi mej
I Jegomoie w nią się otroi...
Podaj, czy styczeń? Niech nie proze ducij...
(wyrzynając rózę gpięrgjącemu się Konradowi)
Ostrożnie! to się oliści.

Baron.

Konrad ma ekstrawagę - z uwiedzi rózgi
Nie widzę żadnej komyści.

Konrad (na skronie)

Data odpowiedi - teraz żal ję bierze...
Wszystkie kobiety podobne w tej mierze:
Ignora bez myśli i zataja potem;
Z rychnym umowu w grzechu nawrotem
Bieda w drugim sercu żalność zapomniana -
I tak z koleu - aż grzeszyć przestana.

Baron (ściszając Alwinę)

Kuchajno - w cześciu cię tyle
Las owiej rózgi niecierpię dotyka?
Chyba jeśli się nie myli,

Z reki perennego wyprata Puthornika.

Alwina (podobnie)

Przymotka twoja Wyjaszka Darsenna:
Na balu nawet nie tańczyła z mną:
Stat ciągle z cegłą zdławiła i niemy.

Baron

Jakże więc powód?

Alwina (kładąc rękę na ustach)

Jak sam byś się my.

Konrad (wpatrując się w nią bukiel)

Jak łatwo bukiel nie mi nie przyniesie.

Baron (odkrykując Konrada na stronę)

Checco żebyś mówił o twoim interesie
To nas tu zostaw - Dwieczyna nie ptocha
Przy świadkach milczy.

Konrad.

Wychodzę ochoczy:

Wiem że to trudne skwalić kogo wocy.

(głosy D. Alwiny, tonem Profesora)

Stuchaj Wyjaszka, który ciębie Kocha:

Który niech każda rozpatruje zgoi.

I najdroższymi to twój zabezpieczy:

Który wiele już widział i doświadczył; który...

Baron (chwytając go za ramię)

Który za drzwi cie wypchnie jak nie wyjdiesz przyt.

(Konrad porozumiewa się jeszcze z Baronem na miji i
wybiega głównymi drzwiami)

Scena 4^{ta}.

Baron - Alwina.

Baron.

Moiżony teraz miła zająć się gawędką:
Sytko porządnie przystąpił do pracy,
Jeż nie nie proximela - to na dworskiej sconie
Probstostka nawet wielkie ma znaczenie. -

Alwina.

Wiadomo ci Wyjaszku is oż do tej porę
Nie znatam świata - Ofico do zabaw nie stęży,
Oprośe kithu przystąpić i krowych rici wideć,
Nikogo nieprzejmuję w tym starym Kastelu.
Zatem sobie wystawisz podziwienie moje,
Kiedy ciele balowej stwisto podewię,
Gdzie tłum suchony dziwną kójarszą zgoda,
Błogosław mierzgę powagą i niewiast uroda.

Baron.

Prjmuje to, prjmuje - oż to dworskie czary
Dziwnyś robią skutek - Ja choć dworak stary
Prjgnąć muszę, iż urok Dworu się nie zmienia...
Lecz koniec...

Alwina.

Leżwie ochłonięć mogłam z zachwycenia,
Gdy mi zastąpił drogę mąż pięknej urody,
Dostojnego oblicza i jeszcze dość młoty. -
Surowości rżów stężyca tygodnia oka:
Gdyby nawet nie gwiazda i wityca szersoka,
Byłabym zaraz zgadła, iż to był sam Hizie

Baron

Jest to widzieć w Hizie tach, stężących przę stężę,
Coś co, gdy ich widzimy, podziwom nas wzięć:
Jakieś plyn elektryczny tak nabiega w Hizie,
Że trzeba schylić głowę, albo zgiąć kolana.

Alwina.

Hizie podał mi rękę - Tak byłam zmieszana,
Że nie pamięć, jak długo wiodł mnie przez te saki;
Alż mnie porucił względem dostojnej swej matki.

Baron.

Tęgo już nieprjmuje moje dziecię nie prjmuje wcale:

7
Kieś sam cię przedstawił? To wypadek mądki!...
Prawidłom stykiety uchybił w tym czynie;
Bo zaszczyt ten męzactwom należy jedynie.
Uchybił stykicie!... W tym jest przyczyna cała!

Alwina.

W krótko też potem kucina muretha zagrzmiata:
Kieś wzięt mnie w pięśnora parę:

Baron.

Dać całować mogąci wiara -
Jasny Pan tańczył z tobą:

Alwina.

J to czas dość długi:
Gdybyś też wiedział, z jakim wyrazem postugi,
z jakim karnym obliczem i caci oznakami,
Najmniejszej Panowie smuli się przed nami...
Chciałam powietrzeć: przed nim...

Baron.

Smiesziasz bez przyczyny:
Słusznie wyrzekłaś - przed nami! -

Alwina.

Ja to kobiety dziwne przybierały miary:
Wsmiechy, mrugi, szepty tajemnicze
Kraiyły w kół - a dam tych oblicze
Obiekto się widocznym zawisł rumieniec.

Baron.

Bravo! Alwino - zawisł jest tryumfu wieniec.

Alwina.

Nie na ten koniec - Główny tańcować przestali;
Towarzysze moi, w dotroci swojej niecierpani,
Wiodł mnie do Ojca mego, do przybocznej sali.
Idliśmy nisz galerję, której szklane ściany
Odbijały przy świetle cesarowne utwory,
Wszystkich przystuden wiosny, wszystkich cudów Nocy:
A kiedy na ten widok krzyknęłam wodziwie,
J na pochwały stów mi nie stało,

Nieco serwat & co, i niktobyś nie odgadł;
Tobie ja jedyni mogę dać śmiało.
Pro tuwa świeżość blask jej gaśi.

Baron.

Sam to wymyślił...? Góra nasi!
Anieta wstawach nadko od siebie zawioła:
Co mówią, to im nawet nie postato w myśli:
To jest inądrego zęgiu głęboka kasada,
Ze wszystkich pięknie słowa kito im postłowiada. -
Tutaj sam wymyślił! Coi rasto dalej? -

Alwina.

Żalebnie odonelt, tłum dworskiyi masy
Imnie i Gien winowaci ofiary:
Tak się wodziły, tak się kłaniali!

Baron.

Prorokiem - każdy, korygt się w tej porze
Przed nową gwiazdą, wschodzącą na Dworze;
I bóg, Alwino, nie mogło inakij:
Pro Hiccia ercis należy i w słowie i w czynie
Nie tytko tych, na których taska jego spłynię,
Lecz i tych, które upodobać raczy.

Alwina.

Alci Wajarska, co się tobie dzieje!
Moiński przypuszcii...?

Baron

Wszystko się przypuszcza:
Przez tych ciemna nie doiera śluszora;
Ale kto dworskie przebiegał koleje,
Wiedzi bystro, chociażby też nie był samotem.
Kisze klu tobie powiadał affekt orzechy;
Wgląd owej okazał - zaraz to poznaw:
Włoscy wize co na Dworze bije przednim wstom,
Przed tobą również ugięli kolano...
To rano jest jasna jak dwa a dwa caty.

Alwina.

Co za pomysły malone:
Mnieby chciał pogięć ra ion?

Baron.

Mogłbym ci wiele powiedzieć w tym względzie i...

Jmy w ostatnim nie stoimy rękcie:
 Ród nasz pomrołki Germanickiej zasięga:
 Nie jedna Mitra, nie jedna butawa
 W obracach przedków, przed oczy nam stawa. —
 Z resztą i piękność ta także potęga,
 Godna kółki korony;
 Chybaż w tym nie ma iony,
 Kiedyś na niego rodomy się zwraca.
 Siebie nie miarę, tylko ją, jak ją nosi.

Alwina.

Unieś ta Wajasału, nie zaślepią, tylko ją, jak ją nosi.

Baron.

Idź na terasę. Sposobem Ulycha.

Scena 5^{ta}.

Baron - Alwina - Ulych.

Baron (ciężko do Alwiny)

Dla czegoś tak zachmurzony?

Ulych (z widocznym pomieszaniem)

Przucić z pospiechem te strony.

Nie pordronim się Pani,

Byłby krok nieprzewidywalny.

(Alwina nie mówiąc, pomieszana, odhacza ukłonem)

Baron.

Jedyni obowiązywać....

Albo co nam nastąpiło?

Zaczęło tak rannej wizyty?

Ulych.

Powinność.

Baron (na stronie)

Czy to było?

Ulych.

Równie przyjemna, jak niepodobna:

Przyszedłem bowiem od Hecia Pana
z miłym wieniem dla Prądy Alustajna
Alwina.
Dla Gie mego?

Baron.

Przez porzecioz nie tajna?

Ulrych.

Wszystko szacunkiem dla jego osoby,
I pobyt w służbie nagradzają sługi;
Hecie mu gwiadek przysądził Lastagi;
A mnie poruczył wczepić jej ordoły.

Baron (sam do siebie)

Gwiadek od razu!... Zaczynamy śniadło,
I nie podobna, szorstliwiej!...

To mnie tyłko trochę dziwi

Że mnie Ulrychowi nie się nie dostato....

Jasna z tym wygotkiem tego jest przyczyna:
Dawno się fawor od Giea raczyła.

Alwina.

Ten zaszept!...

Baron.

Lastka!...

Ulrych.

Sądzi się w tym krynie
Kieże był sprawiedliwy, więcej niż Lastawcy
I miał na względzie zasługę jedynie.

Baron.

Na myśl podobną wszyscy niewątpliwie wpadną:
Z resztą, Hecie ktoż rozsądza sprawy?
Szawagier mój pełen zasług....

(na stronie) Coż to ma tak ładna!

(do niego)
Pbiegnę mu powinszować. - Wybaczysz Lastawie

9
Ze cie ty, Rutkowniku, na chwilę zostawię.

Scena 6^{ta}.

Alwina - Wrych.

(Oboje jakis czas w kłopotliwym milczeniu)

Alwina (na stronie)

Chciałby coś mówić - Jak raczej sam nie wie.

Wrych.

Alwino!

Alwina.

Stucham

Wrych.

Racinaś się w gniewie

I może nie bez przyczyny;

Byłem niesprawiedliwym i smuciłem ci troskę;

Albo chciój być szlachetną i wybac mi proszę.

Alwina.

Przyznajesz się Pan do winy?

(na stronie)

Ja cię wymówił jego spodziemalam raczej.

Wrych.

Wystuchaj mnie cierpliwie - Ogdzie mnie potem:
Choć rozsądek potępi, serce mi wybacz.

Widzę cię uwieśbienia dworskiego przedmiotem,

Widzę że kochy pochodzisz z góry,

Zal serce ścisnęło - stągnęłam ponury;

Do drzwuż wniósł przynęty mi do głowy....

Alwina.

Cóż pan wnosił?

Wrych.

Ze tryumf takowy.

Urok nowości, dworskich pomysł siła
Moją twą umysł porwały młodość,
Nici wygościła moją miłości dowody.

Alwina.

Tak serce pańskie sięśnęło się całemu,
Zem się na balu wesole bawiła?

Ulrych.

Wiem ja, że taniec groźny jest rywalem....

Żądać po młodej osobie,

Żeby myślała o tobie.

Śród pomysł balu, śród kółków tysięcy,

Gdy ja otoczę w kółko Wszechwładcy,

Jest to zaiste żądać narzucić wiele....

Leś miłości prawa jest wymagająca:

Ty ja obudzasz bez podziału we mnie,

Tyś mojem szczęściem całym, nadzieją i siłą.

Mam tedy prawo wymagać wrzajemnie,

Aby i twój serce dla mnie tylko było.

Alwina (na stronie)

Ton pierwszy kocha.

Ulrych.

Gdyby inaczej być miało;

Gdyby ta miłość sercu wystarczała mało;

Gdyby brak poświęcenia, w studium światowym,

Wbudził wrocie nieszczęść... prosiłby jednym słowem....

Alwina. (z gorąco)

Tak więc pan radzi o mnie?

Ulrych.

Ah! Proszę mi Pani,

Jąpli stwardość moją czułości twą rani;

Alu, Alwino Kocham cię zbyt szczelnie,

Alm cię śmiało wroble! przedtemi słowy.

Alwina.

Jak mogłeś wierzyć...?

Ulrych.

Przebac - już nie wierzę:
Byłto jedynie domysł i domysł chwilowy. —
Wągać się było myślnym... I czegoś się iść
Odkrywać w tobie wady, sam ich mając tyle?...
Zawrócić niesprawiedliwym rąbci mnie w tej sprawie:
Bom zaradkowy o Ciebie - Ale się poprawię.

Alwina.

Porostani jakim jesteś - mić nie będę żalu:
Nad wszystko, zapomnij o wczorajszym balu.
Jak ja o nim w tej chwili zapominam rada.

(Przeka na ziemię rękę, którą dotąd w rękę trzymała)

Ulrych.

Droga Alwino! (Stychać westel bębniów)

Alwina

Czy ten westel znać nam daje?

Scena 7^{ma}

Alwina - Ulrych - Baron - (pośniji) Konrad

Baron (wpadając pomierzany i błądząc)

Max. John! Gdzie kapelmistrz? Gdzie jest mój szpata?

Alwina.

Czy się Wyjaśku stało?

Baron (nie zważając i błądząc ciągle)

Przedróżo, kullaje!
Potajcie mundia! - spieracie się! - nie radcie!

Konrad (wbiegając)
Kicie Pan!...

Alwina?
Kicie....

Baron.

Toi słyszysz, że Kicie?
Pomatem zaraz orszak - Lincera ku zamkowi.
Byłbym natychmiast wybiegł przeciw niemu,
Lecz się nie godzi tak po cywilnemu...
Johan! Alas! Czy pogliuchli? Zgubić mnie gotowi!

Wrych.

Kicie mi o tem nie wspomniat zamiarze.
(Przechyż wbiegując z całym przyborem)

Baron.

Przychodźcież tutaj, stoje jak na izarze.

Alwina.

Lecz skądże Kicie?...

Baron (wbiegając morder)

Przypademok lada...

Kicie zapewne wyjechał na toury...
Powróć się zepsut... Kon' zgubił podkowę....
Tak się zuporajnie okoliczność składa.

Alwina (z rozczepieniem)

Tak rozumiesz?

(podnosi rękę i zamysla się)

Wrych.

Powinnoś do Kicie mnie wrzucić.

Baron.

Wstrzymaj się Potkowniku - choć twój gortliwa;
Ale w progach tego domu,
Nie dam się ubić nikoemu.

(Wyrzyskując szpadek)

Chodzi towarzysko wierny twego Pana,
Na idąc spoczynku zawczasie wskazana!

Mnie nam stonice chwaty ras jeszcze zabłyśnie...
Istotny sprzątku, Konradzie to mnie pendent ciśnie.

(Sturczy wychodem)

Ulrych (wpatrując się w zadumana Alwina)

O cienie marzy?

Konrad (Łozując pendent Baronowi)

Trudno wybrać się skwapliwiej:

Pospiech twój Generale gorzy mnie i diwi.—

Dziś jeszcze rano miałś riał głębości.

Baron.

Wiedzię, sam Dięre robi pierwszy krok.

Ulrych.

J to prawda - jeżeli stężność masz w tym względzie,

Moiębnym też o moim myśleć mógł urzędzie;...

At gdybyś przy rezerwie do Dięcia się wolał?

Baron (suron)

Po anarchicznych zdaniach, ktoś mi objawił?

Konrad.

Dięre pierwszy krok zrobił.

Baron (do Alwina)

A ty, moje dziecię,

Przytniesz tu Dięcia Pana godnie przyzwicie,

Jak przystało na ludzi w takiej jak my sferze.

Alwina.

Przećci, przebrać się muszę.

Ulrych (nastronnie)

Pisnosc goię bicie.

Baron.

Czy idziesz Pułkowniku?

Wrych.

Wychodzę w tej chwili.

Baron.

Chocemyż też, żebyśmy znów się nie spotkali. -

Alwina (sama do siebie)

Gdyby mnie Higo śnił w tym stroju, Mój Boże!
(wbiega do swego pokoju)

Wrych (patrząc za odchodzącą)

J słowa do mnie nie wyrzekłszy, aniła!

Konrad (do wychodzącego Barona)

Mysł o mnie Generale.

Baron (^{z poręga} ~~z powagą~~)

Generał nie może
J nie powinien wspierać buntownika.

Scena 8^{ma}.

Konrad (sam)

Spieracie niewolę spódnicy

Złocić o kruchy stół srebrnego chleba:

Synowi światła przede wrogiem trzeba

Powietrza, ruchu, przeczekać....

Przesadzi w kunsztowne grochy naszych szklarni

Wszystkiej Flory jedne z krasnych dzieci;

W pysanem wierszku nitkami białej marmie;

Ni z taką pętką barwą się rozkwieć,

Ni balsamiczniej tak rozleje woni,

Jak kiedy rośło w dzikiej swej ustronni. -

Wam byt nieczynny, bez pracy Urzędy

J zmienniej łaski niewytrwale względy:

Konrad dla siebie zachowa

Wolności i czynu i słowa! —
 I nuda wystąpi do walki i da się we złości:
 Trzymajcie się więc ostro, panowie dowódcy!

Scena 9^{ta}.

Konrad. Alwina.

Alwina (wychodząc ze swego pokoju — Sama do siebie)

Przymusiłszy się lepiej, straju nie odmienię:
 Mogłoby w tym ktoś upatrzeć tajemne zyczenie
 Wypadku, który może dzisiaj się zdarzyć....
 Ten skromny strój właściwszy... i dość mi do twarzy.

Konrad (na stronie)

Surowicz moich zasad potępił jedynie
 Wacława stwardnia starania;
 Lecz mi bynajmniej nie wstręca
 Zalecać się jak można Kurynce Alwinie.

Alwina.

Przeżniatam, że z tymi wyszedł panami?

Konrad.

Po co miałym wychodzić? Niech się płaczą ciemi.

Alwina (na stronie)

To rzecz dziwna, jak serce gwałtownie mi bije.
 (idzie do okna i staje przed nim zadumana)

Konrad (sam do siebie)

Nie myślę się oglądać na wsparcie nieczyje:
 I wulk, jak mawia, nie sąty przez podły...
 Wzrostłby mojej cnoty i kurciste dowody
 Juniej korysici dotąd nie przyniosły,
 Tyłko w klombach stryjowskich narodziły sięchoty. —
 Gdybym się jej poświęcić?...?

Alwina (zaczyna w tłumieniu)

Gdzie on jest w tej chwili...?

Z ganku moimaby dojrzeć Jankos nie wypada -
Choc to prosta ciekawość, mieliby mówili,
Ze sama wleaz w oczy... Poprosz Konrada -
Jemu to jankos lepiej przystało.

Konrad (sami do siebie)

Sposobność wymierzona - Dost już tej otany:
Jestemy sami - Konradzie, smiało! -

(statycznie)

Merino

Merina (ostrzegając się o dach)

Więsz, że wcale nie jesteś ciekawy:
Nie raczysz nawet rzucić skiem z góry
Na świątynę orszak świątynny.

Konrad.

Cóż tam wielkiego? hafty i mundury -
Konie, lubie i nie więcej!

~~Dusza~~ wniostliwym uroczym przejęta
Nie może się zgimnować widokiem takim.

Często pod skromną Włostką studenta
Serce giratorem bije, niż pod świątynnym festiwnem,
Jakięś tam dworak....

(uroczyście)

Najdroższa Merino!
Dawno musiałeś dojrzeć uśmieszek jej....

Merina (portugalską)

Radabym bardzo wiedzieć, co się stało z Jankiem...
Jężył chciał wyjechać z ganku....

Konrad.

Przez nie ciekawe.

Merina.

Wyjmej prosz.

Konrad.

A po co?

Alwina.

Nie bądź się wzdrygić.

(Konrad wyciąga się wychodzi na ganek)

Coi widzi?

Konrad.

Widzę tylko łowisz się kurczak...

Coś tam mający... Jle dojrzeć mogą

Przatak się zwraca na zamkową drogę...

Niech się nieco przybliży, lepiej ci się objaśni...

Gada tu...

Alwina.

Dzisiaj pewno.

Konrad.

Twój Wuj napuszoney

Przekurzy się jak mój i bije potłoty...

Ot! i Włoch...

Alwina.

A Lirze?

Konrad.

Łsiada z konia wstał...

Mówi coś Strzaskowski - jakieś górskie słowa:

W ustach łoszczących prawną moneta zdalstwa!

Stary w to jeszcze wierzą, ale nie my młodzie.

(wychodząc z ganku)

Pewny jestem, że ciębie nie to nie obchodzi:

Jak ja przenoszę potłoty duszy słotki

Nad Łowczytłie marne wielkości błyskotki.

(ponawiając oświadczenia)

Droga Alwino, dawno...

(Słychac kłoty - Konrad wraca skwapliwie na ganek)

Alwina.

Musiab przyjąć już bramy...

Należało się porobić - jakieś się potłoty...

Konrad.

Straci występuje... Lawore strączył to same....
Kiegi Pan skinał rękę - występuje straż -
Regna się ze strącającym i widać na konia.

Alwina.

Alto to był nie mój.

(wrzaga sama na ziemię)

Konrad.

Skonczona parada:

Ruszyli z Bogiem - Przenosić jedność muszę,
Te to mundury, hafty, pierścionki
Wygładziły się oświeceniem,
Nadzwyczajnie w perspektywie.

Scena 10^{ta}.

Alwina - Konrad - Baron.

Baron.

Pożółtem tylko latygo, ławom.

(wspiera się na szablę)

Wroć moja szpada między stare graty.

Alwina (na stronie)

Wjechał! Nawet nie widział się ze mną.

Konrad (na stronie)

Żyjącym sposobem nie się nie widział:

Słowa nie więcej, pomogły jak kwiaty....

Postaje tylko uścisnąć się do pierś.

(szpada przy statuku i pierś)

Alwina

J czy Wyjaśnienie?

Baron. J czy moje dziecko?

Alwina.

Widziacie? Książca?

Baron.

Otak wyśmianiecie!

Konrad (pisząc)

Musi się emigrację przykroć snuć...

Palną jej rós w taktem stylu.

Jak Alexander imię Darguosa....

Alwina.

Co ci powiedział?

Baron.

Mnie? Oni stawa.

Alwina.

Jako! po zabiegach tych?

Baron.

To też mnie właśnie najwięcej obraża.

Próchno mu drogę zabiegał wszędzie.

I najgłębszymi cześć emakli;

Naprawdę w pierwszym stawianem miejscu.

Wobec przyjaciół cyflicie;

Prosząc go o czerp table

Choc' naganę osiągnie przecie...

Czy wgarodził, czy też wybaczył,

Dosć że i stać nie raczył.

Konrad (czytając pismo)

Jak mi Alexander szczerze

Żali mu z trudem jak mnie oty wysary.

Baron.

Nieś że Książcom w ofierze

Swoje zdolności i oty des emakli!

Alwina.

A mnie ta rola tak była droga.

Ze prośbą jego była dana!

Baron.

Niechże ci wicernie będzie przyrzeczonego
Com ci powieściotwisz dziś z rana.

~~Baron~~ Alwina

Cóż ci powieściotwisz?

Baron.

Ze strata znaczenia

Nieważność obudra żale;

Ze chwast dworskich podłości onót zaisięg głuszy
I Łaska Świąt w tuncion się zmienia.

Alwina.

Nie mówisz tego wcale.

Baron.

Nie? To powieścić magłem, to myślatom w duszy.

Alwina.

Oh! tak Wyjaśtku mamy dowód świeży,
Ze słowu Świąt śfać nie należy:
Łaska ich widać, do wymuszeń skora,
Nie pomni dzisiaj, co wyprokta wczora.
Polegać na tej tasce bógoty darcemnie.

Scena II^a.

Poprzedzający - Ulrych.

Łokaj dworski (w sutu libery, z kieszonkiem kwiatoru
w ręku wchodzi oznajmując)

Pułkownik Ulrych!

Alwina.

Ulrych?

Baron (na stronie)

Przychodzi drwić ze mnie.

Konrad (kładąc list)

List skłoniony - Bogu dzięki!

(wstaje od stołka; rozmyślając)

Ulrych (do Alwiny)

Chciej przyjąć z zyczliwej ręki
Dar który Higie dla Pani przyniosł.

(Bierze karyk z rąk lokaja i stawia go na stoliku, który
Konrad porucił - Lokaj wychodzi)

Konrad (na stronie)

Jak wrzuci?

Alwina.

Higie o mnie myśliś raczej?

Ulrych (na stronie)

Radość słyszysz w jej oczach.

Baron (na stronie)

Dla niej taśka nowa;

A dla mnie...? Widać tak wypadło z planu.

(głośno)

Serce nasze do śmierci wdzięczności dochowa
Najtęsknowszemu, Najlepszemu Panu.

Ulrych.

Wdzięczności twójś tam więcej cenię Generale,
Kęś dotąd z całą castą twych osnow,
Względem Higieym zawierzał na słowo.

Baron.

Na brak względów Higieych nigdy się nie żałę.
(na stronie)

Pan Ulrych tknięty docinać zaczyna:
Cho Higie kocha, to nie moja wina.

Ulrych (ciszej do Alwiny)

Alwino, muszę z tobą pomówić bez zwłoki:
Jest nie w imieniu Higiea.

Alwina (podobnie)

Wuj ścieżki me kochi.

Ulrych (podobnie)

Szturo go z tąś oddał.

(Alwina celuje się w braniać; Ulrych nalega uścisnie)

Konrad (na stronie)

Coś z tym listem robisz?

Herwintus Kurgusze nigdzie nie powiada,
Jak Alexander wielki.....

Baron (śledząc Ulrycha z Alwiną)

Coś tam szepczą sobie,

Żalby coś knuli oboje. -

Ulrych (ciągnie do Alwiny)

Ta się najnaśladniej uprzednie zawarła.

(głosno)

Skoniecztem pssolstwo moje:

Muszę się spieszyć, chociaż droga bliższa;

Bo Róża zwiezdą przyległe zwałiska. -

A ty, Baronie, czy nie idziesz ze mną?

Obecność twoja byłaby przyjemną;

Zwłaszcza że Róża, w cichawych natchlen,

Spazierat na wprostbie stronie;

Żał gdyby tam był zdriwiony,

Że ciębie nie miał już przy swoim boku.

Baron (porzucając ją szepać)

Szukat mnie mówisz? - Spieszę po raz drugi

Żołność i szepać nicie mu na usługi.

(Ulrych i Baron wychodzą)

Konrad (na stronie)

Myśl mi do głowy przysłał wyśmienita:

Wtorek list w korych - znajdzie i przeczta.

(Wykha list między kwiata i wybiega za tamtymi)

Scena 12^{ta}.Alwina (sama)

Chce ze mną mówić... Coż ma do mówienia?

Oblicze jego tak było surowe!..

Ułtych zaróżowiony - Sądził bez wątpienia,

Że dar Kłiszy zawrócił mi głowę...

Trzeba przegnać, że Kłisze jest grzeszności wzorem:

A ja'm go śmiała i nieprawnie winić! -

Nie przyszedł sam! - Bo nie mógł tu przyjść z całym dworem.

Mógł też niechciał tudzież mi przegrznić,

Wiedząc pewnie, że sama wszystkimi się tu trudnię...

Ah! jakie słodkie Kwiaty! - Jakie pachną cudnie! -

Ale co widzę?... List jakiś!.. Mój Boże,

Jakie mam zrobić?... Wziąć nie śmiem!.. Drogą całą...

Nie chcę go czytać... A przecież bym chciała

Wiedzieć co Kłisze pisze do mnie może. -

Pracca Dziwna! - Bez pieczętki!..

(czyta)

„ Najdroższa Alwino,

„ Dawno musiałas dojrzeć uścisnąć jedyną,

„ Z jaką wynurzyć pragnę, a pragnę darownie

„ Najcenniejszą miłość którą obudziłaś we mnie!... „

— Dawno?... A więc przed balem wrócić na mnieory? -

„ Dotąd erga niekuność serce moje tłoczy. -

„ Gdybym wierzysł Korony całej Europy,

„ Nie chciałbym ich, Alwino truć pod twoje stopy,

„ Abyś się nie truciła, schylając się po nie:

„ Alebym nieoni zlatkio twoje wwieńczył skronie,

„ Samowolną mych uczuć i myśli Kłobow! -

„ O! najpiękniejsza z dziewcząt, wyprosz jedno słowo;

„ A wiecznym węzłem z tobą na zawsze się złączę:

„ Imię moje i rękę i życie są twój!...! -

— We śnieci - to czy na jawie? - Ja Kłiszcia kłaniam?... -

„ Jeżeli miłość moja nie będzie wzgardzoną,

- „Racz proszę, gdy się zmierzam, sama być w Salonie:
 „Otwórzte jego okno będzie mi oznaką,
 „Jes jest cudy na saczery rapat, którym ptonie
 „Najwierniejszy z hochanów? -

Spetniezi wulę takę?...

Nie podobna! - Tak mocno tego sobie zgory!...

Ja Alwina panując! - Ah! to sam zwodniczy?...!

Scena 13^{ta}.

Alwina - Baron.

Baron.

(Wchodzi zapierzony i ofiasujący z gniewem sapać)

Tę Diabla, kto mnie zwabi - To takiej zniewadze,
 Wracać na Dwór nie myślę i innym nie sadzę.

Alwina.

Głęboko wiedział Wyjaśtku...

Baron.

Powiem ci jak było:

Wiedziałem czy się ze mną tak obejść gadziło. -

Wiedząc z Włochem nadbiegł radzono,
 Jasny Pan bliżko zwaliska ogłądał:

Pod oknem jego odjeżdżano pełną. -

To krótkiej chwili, okienki rozgłał...

Wyskoczył: Zapewne coś wycinać będą!

A kiedy jakby taki rajski gawęda

Nie porusza się z miejsca - ja w postugach saczery

Biegnę i z bliższej chaty niosę dwie sielicki...

Wszyscy Dworacy parschnęli od śmiechu:

Każde od siebie przycięło mi stółkiwie...

Gdy się nieważnie, wesolwici drwili,

Młoko mnie jakiś wstrząsł, że w pośpiechu

Wszystkie ciębieńki
 Na siatkich...
 Djabliś wiedzici, że to się tak zowie!
 Powie do karton był słaby —
 Gdyby Generał uszyty miał w swej głowie,
 O czerpion byłoby Sztaby? —

Alwina.

Będę cię ciepłino — Chwila niedaleka,
 W której nas przystąpi najświetniejsza cześć.

Baron.

Powiedz proszę, czy kiedy styszaliś na świecie
 O jakichś cię okierkach? A masz rozum przecie.

Alwina.

Stuchaj mnie Wyjątko — W ważnym przedsięwzięciu
 Potrzebna mi twój rada.....

Nie wiem sama, jak trzeba odpowiedzieć. Kochu.

Baron.

Ktoż to Kochu odpowiada?
 I ja bym pewnie odcieł się choć trochę;
 Ale nie mogłem, niestety!
 Dla przepisów stykisty.

Alwina.

Ale ty nie wiesz, że mnie Kochu kocha.

Baron.

Ktoż to Kochu nie zwykli nikogo.
 Kocha!.. A z miem obrot się tak srogo!

Alwina.

Gdyby nie Kochu, to by nie chciał brać za żonę.

Baron.

Za żonę?

Alwina (czyta mu list)

Czytaj!

Baron (przyjmuje list)

Prawda - Ryk i Korona

Wszystko postawił na karty....

Dwornik i jasno rzecz swą wyprowadza:

Tyle to ośmno stwardo

Cos' wie nie bardzo z ctyłłistą zgadza....

Tyle ci list ten doręczył?

Alwina.

Analizam w kasyku. -

Jak myślisz, co z tego będzie?

Baron.

Ja myślę że być musi co w dworskim języku

Matrénstvom z lewej boku nazywamy. -

Matrénstvom to w każdym względzie

Nie widać Domu i nie ściera ślamy:

Jeszcze - niespodziany zaszczyt niosąc tobie,

Naszą wielkości stanie się podporą. -

Jeden z przedków Habsburskich, już nie pamiętam który,

Zasłużył panu Kochbach w podobnym sposobie:

Kochbachy byli niczym - dziś wielkie figury.

Od owej daty krok przed nami biorą,

Choć od nas niżej w zastępie. -

Alwina.

Ładnie więc że się nie tula?

Baron.

Nie tula się wcale - nie, nie, bracie moje....

A raczaj, Mościu Królu, to tyż się nie pewnie;

A ja, choć przez te zwązki z Tronem się pokornie,

Pierwszy już w rzędzie tych poddanych stoję.

Alwina.

Ah! Mój dobry Wypasaku!

Baron.

Tak, Szczerze Kochane!
Jestem Dobrym Wypasakiem - bądź mi nie przeszkadzać -
Bądź mi tak przy tobie - nie nas nie rozdzieli -
Błaski twój Miły w był nych wrogów zetrze.

Alwina.

Wrogów, mówisz?

Baron.

Kapłanne - Co się ze mną śmieci
Ze mi Bóg nie dał zostać... Geometria!

(Lokaj organizując)

Pułkownik Wyrch uprzejmie się pyta
Czy go Hrabianka przyjęła teraz racy?

Alwina.

Ah! Wyrch!

(na stronie)

Jakaś nieuczestna Wyrch!

Baron.

Pewno nam wola Kierca wytłumaczyć.

(Do Lokaja)

Proście nich wejść!

(Lokaj odchodzi)

Alwina.

Właśnie co przed chwilą
Zgadł oś mnie tajemnej rozmowy. -
Przeznaczenia moje pewno mnie nie mylą:
Musiał zgadnąć... bo tak był samowolny...
Nie wiem sta czego, ale jestem w twórcze.

Baron.

Pórnó się, twójgosc.

Alwina.

Styżę go - Ukochę!
(wbiega do swego pokoju)

Scena 14^{ta}.

Baron - Włoch.

Baron (na stronie)

Jon także śmiał się ze mnie:
Pradzięk jestem, że wgapimnie
Panem Włochem nieco się ubawię.

Włoch.

Baron.
Baron.

Tak ja - tymczasem - Już kates Alwiny:
Alwina przyjąć nie mogła - ma swąkę przegazny -
Lecz ja jestem - Na jedno wychodzi to prawie.

Włoch.

Pradzięk cel pomać tej ściurnej przedmowy.

Baron.

Ja przecież raczy, które Mażi swiatomy
Lutro zgadnie, choć styżę w polowie:
Wszak mówią: Włochów głowie dziś na stronie.

Włoch.

Subis to styżę w oczu, co mówię na stronie.

Baron.

Pórnó gusta na świecie.

Włoch.

Stwieramy raz Baronie:
Woham Alwiny - Miłość ta od dawna

Proszę nieś dziełona, tobie była jawna :
Dziś jeszcze rano, takawie przysięgły,
Bliższego związku mogłom mieć nadzieję :
Wszakże ta zmiana? J. czemuś się śmieje
Ze niepodziwane napotykałam wstępną?
Wolnoś się spytać, co się tutaj stało?

Baron.

Odkowiedzieć na to wolę
Proszę malutką parabolę.
Nie raz ci pewnie zdarzyło się musiało,
Że kiedyś sobie wykreślił
Po zapadłej błędnym niwie,
Jakiś tam skromny kwiatek przepadł ci do oka :
Lecz kiedyś wrócił na górę i spojrzat z uwagą,
Jakiś owego nie mógł dojrzeć kwiatka....

Wrych.

Rozumiem pana.

Baron.

Przevitkliwość nadbra! —
Otoż ty byłeś tym kwiatem.

Wrych.

Baronie, dajcie mi na tom.

Baron.

Wszystko to proste skutek perspektyny.

Wrych.

Tyle chybaści.....

Baron.

Bądźcie się sprawiedliwy :
J. któż się na to wiał,
Że w Riciu znajdzie gwiazdę?
Zetknęłaś się z Metką, choć w sercu kobiety,
Jako jest radcyż dość niepospolite.

Wrych.

Przepuścić tego nie mogę do głowy!
Jako! nasz Król, który w ręku całym
Tak w słychających swoich był surowy;
Miałby swój zawód pilarnie tym karkotem
Jako z osoby jego i Dwór i poddani
Wkrótce gorzących Miłostek brać po dawnemu!

Baron.

Rothomilku, przebaczam zaślępieniu twemu;
A nawet siostrzenica moja, Królowa Pani...

Wrych.

Królowa wzywa, oddaje Alwinie ?...

Baron.

Władomość dotąd nie jest umyślowa:
Twojej prawości zwiergam się jedynie:
Sądze, że sekret nie mniejsz się uchowa.

Wrych.

Jam na szlachetną jego liczył kuse!
Zamiary moje podkwalai się zdawał!

Baron.

To wyrażiwszy, przerwać dyskurs muszę:
Czasu nie wiele, a pracy mam nawet.
Nie uwierzyłem, jak wszyscy jesteście zafci...
Stosunki nasze znacznie zmienione zostaną;
Wkrótce będę pewnym jednak że z fortuny zmianą
Królowa Lawrych przyjaciół zatrzyma w panice.
Wojciech to ze względu cyflicy eganiz...
Jakoś się to pogodzi... Lecz na mnie i na nią.

Wrych.

Wziąć mi na tej bolunij nauczę:
Biegnę do Królowej, złoję mój szpadę -
Przełam Dwór, stule - kraj nawet porażę,
Jednym tylko zebrał niewolniczości i zbraję.
(~~Wskazanie~~) (Oscherski!)

Scena 15^{ta}.

Baron (sam)

Jaki, jaki, Kochanku - wybrałeś się w porę :

Składając twą szpadę - O ja moja bieda...

Przecież słaby w tym wieku - co za myśł szalona !

Jak gdyby się Półk Tatwigi mógł znaleźć jak żona...

Przymyśli się nieborak - Księż w dworskim świecie

Grozi wyjściem ze służby, a zostaje przecie....

Skądże ten szokot ? Ktoś wskoczył na ganek....

(Spotykając Konrada, który przez ganek wstąpił się do okna -)

Jakis mścicielna ptaszkiem ostoniony....

Ah ! to zapewne wstający Kochanek

Do przystępi swojej podnóża się zamy....

Scena 16^{ta}.

Baron - Konrad.

Konrad (ostoniony płaszczem, wychodząc z czoł ostrożności
przez okno)

Nigdy zadrzemu z Komteca więcej

Stolica w szczególności nie świeciła chwili -

A racyj Księż... Lecz mniejsza co świeci

Bylesmy tylko do celu trafili. -

Żelim przesadzić nieco w metaforze,

Nie myśl z sobą spierać się w tej porze. -

Baron.

Znam stykiesz dworską doskonale :

Widł mi, rozumiem, tego nie zaprzeczaj ;

Lecz wyznać muszę, że nie pomnę wcale,

Co Włój ma robić w takim stanie racyj.

Konrad.

Znalarzem okno od ganku otwarte ;

A więc Alwina przyjąć mnie gotowa.

Baron.

Mamie przemówić, Cy nie pisać stąd ?

Trzeba wyjść za drzwi, czy odywać wartę...?
Sam nie wiem.

Konrad.

Pewnie nadejdzie za chwilę -
Coś ja wstrzymało... Jeśli się nie mylą
Kogoś tam w cieniu spotykam z Daloka...
(postępując z wolna ku Baronowi)

Baron.

Jasny Pan pono zbliża się z tej strony.

Konrad.

Ma czegoś milicy, kiedy na mnie czeka?
(Kasle)

Baron.

Kasle... znak pewny że... zakatarzony.

Konrad.

Przystępuję bliżej... Czy mi się tak marzy,
Czy też po prostu?... Trzebaż! to nie ona!
W miejscu Kuzyńki anglijskiej Barona...
Jem ślicznie trafił...!

Baron.

Nie odlatania twarzy,
Ust nie otwierać - postąpiłki widoczne,
Że mu zawadcam.

Konrad.

Jeszcze teraz pocam?
Jeśli mnie kocha, nie przebaczy wing.

Baron.

Jeżeli się cofnęł ai ku drzwiom Alaryng.
Mógłbym ja ostrzec.

Konrad.

Złazzenie szkaradne!

Niech tylko drzewiacki w obicim dopadną,
Kresła prasaka.

Baron.

Spróbujmy!

Konrad

Dalej, w imię Boże!

(Odchodzi od siebie z największą ostarliwością. Konrad wstaje się do
drzwiach Gabeneta i w nim się ukrywa. Baron w swoim
odwrocie napotyka Alwinę, która ze świecą w ręku, z pokojem
swego wychodzi.)

Scena 17^{ta}.

Baron. Alwina.

Alwina.

Truskatam cię, Wyjasaku.

Baron (tajemniczo)

Jest tu.

Alwina.

Czy byś moim?

Baron.

W tym gabinecie ukryty jest wlasnie.

Alwina.

Dla czego?

Baron.

Bo niebacznie wlati mi tutaj w drogę.

Alwina.

Bogu dzięki! choi chwilek mówić z tobą mogę.

W krótkich ci słowach rzecz całą objaśnię.

Jemutem nigdy wyjawiać nie śmiała.

Baron.

O co ci chodzi?

Alwina.

Trudności to nie mała,
Owiadergi w ozy Kiecin, który niespodzianie
Barto i rękę składa ci w ofiarę:
Zaprzitam że cię Kocham Najjaśniejszy Panie,
Ale po głębszej wprawdzie w tej mierze,
Widzę że serce już innego Kocha.

Baron.

Niebawna!

Alwina.

O! tak - i lekka i płochą!
Wiem że mi Księżę tę płochę nagani;
Ale coż robisz?... ta kochy balowe,
Ten koszycz kwiatów.... tytuł Księżki Panie...
Wszystko to piękna zawzięta głowa:
Lecz kiedyś rozpaczą spostrzegła Włóczyka;
Gdyż pomyślała, że mnie własna pycha,
Na zawrót bez powrotu, z tym właśnie rozdzieli,
Którego mi na swojej śmiertelnej kosieli,
Nieopiekana dotąd przeznaczyła Matka -
Wydł ta serdeczną odrowiła ranę:
Uczulam że go Kocham, i do dni ostatka
Mego Włóczyka Kochać nie przestam.

Baron.

Przeobra po moim przeszedł ciebie.

Alwina.

A jak nie myślałam wiele,
Gdyż mnie pustota otęchła odleina;
Tak etoż wnioskować mogłam rozwiśnie,
Że bez namysłu poprawić się można.

Baron.

Baron.

Cóżś zrobiła?

Alwina.

W baroń krótkim liście
Wpinałam Wrychowi wszystko bez ostroży,
Prosząc go, by ze swojej przebaczył mi stronę. -

Scena 18^{ta}.

Baron - Alwina - Wrych.

Wrych.

Droga Alwino! Wszystko zapomniałam.

Alwina.

A więc przebaczasz?

Baron Sam do siebie)

Podjęsz przez ścianę
Ze ten sobie prawo rości....

Wrych.

Otwartość twoja dla mnie pozostać
Przekrymiesz twą miłość,

Baron (gromko)

Przećwani, pan, przećwani! - Stawa to mój panie,
Łą obrzą Majestatu.

Wrych.

Al tak baro - dajgo katu!

Baron.

Kiż nas słucha.

Wrych.

Kiż?

Baron.

Jest tu blisko:

Sam go widziałem.

Wrych.

Cudowne zjawisko!

Tanie Baronie sprzedaję ciemurę z czoła:

Włosie ma Kicia strasii nie zdota. -
Trudno też żeby słyszał cokolwiek tu mówili,
Bo tylko co od niego powracam w tej chwili.

Baron.

Czy podobna?

Wrych.

Na zamku wielkie jest zebranie:
Sakoba wielka, że idącej już nie mógłbyś na nie.
Są to jego z Kicińską Hestą zaręczyny.

Alwina.

Zeni się?

Baron

Kicie?

Wrych.

Wierzę wai moście. -

Baron (na stronie)

Zamknął mi usta.

(głośno)

Któż jest w gabinecie?

(otwiera gwałtownie drzwi od gabinetu - Konrad staje w progu)

Scena 19^{ta} i Ostatnia.

Przedstawia Konrad.

Baron.

Co ja widzę?

Wrych.

Huzynek ?...

Alwina

Konrad !...

Konrad

Nie kto inny :

Wszystkim obecny tutaj składa kade powinnym

Baron.

Wise to Wasz ?...

Konrad.

Łapreczys' trędos.

Alwina.

Pod jaką maską obtudna

Płochy niewczesnym uwiodła mnie szatom !

Baron.

A list w kasyku ?

Konrad (z przechwałką)

Ten list ja pisatam.

Baron.

Prześniaczku ! A im ciotki płaszcem estoniary ?

Konrad.

Wszystkim tu w mej osobie sągła skłony.

Baron.

Pocięś Wasz wazet sknem ?

Konrad.

To co ?...

Baron

Koniec Wasz zjawa !

Konrad.

Opowiesz na to nie będzie struga:
Jestem wrogiem jak Romeo droga mniejsz gotowa,
To nie kuzynka, jak Julia druga
Okno przyniknę zapomniata.

Baron.

Do ci dać nauki chciało.

Konrad.

Wnie dać nauki? Wniosek nieco ostrej.

Alwina.

Już to widział, Konradzie, prawda że dla ciebie
Miałam jedynie przypięzanie siatek....

Konrad.

Przaniem tedy przesiedział w tym ciemnym krecie?..

Alwina.

Niebażenie świat przejrzałam próżnością ratunku,
I to płałkość optacji mogłam saczować stratę;
Lecz ten, co by miał prawo robić mi wyrzuty,
Przebacz mi zapewne.

Konrad.

Liżąc możesz na to:
Co przeszedło, to przejadło.

Ulrych.

Bardzo słusznie zdanie
J rozumiem, że wszyscy zgodzą się tu na nie.
Wielkie się od tej winy odkupię zalem:
A ponieważ pan Konrad urac zapomina,
Sądzę że się salackotym ukończę zywalem,
Przyjmując przysięgę drugiego przysięgi Kuzyna.

Konrad.

Najniższy struga!

Baron.

Próby ział po stracie....
No, moje dzieci....

(westchnięciu)

Kiedy się Kochacie
Niesie Wasze związki miłości tę ustali....
Ja się nim cieszę....

Komrad.

Ja wracam do Itali..

Baron (patrując na Alwinę)
Szkoda! Mogła być Kierą - Ja Kierą cym światem...
Alwinna.

Nie żałuj mnie Wojaszkę, nie nie tracę na tym :
^{do mnie}
~~Łoskot~~, przynajmniej muszę, postąpił Tashawie,
Daję mi w zamian szczęście za mój Sen na jawie.
(zastona spada.)



K. 24

5. 08. 85

78

